

Lumumba zapowiada konferencję niezależnych państw afrykańskich w Leopoldville w sprawie podjęcia kroków dla utrzymania niepodległości Konga

LEOPOLDVILLE

Premier Konga Lumumba w swej podróży po krajach afrykańskich odwiedził stolicę Liberii Monrovię. Przeprowadził on tam rozmowy z prezydentem Liberii Tubmanem. Premier Konga był serdecznie witany przez ludność Monrovię. W poniedziałek w godzinach rannych opuścił on stolicę Liberii udając się do Akry. W oświadczeniu złożonym na lotnisku przed odlotem do Akry, premier Lumumba oświadczył, że Belgowie nigdy nie mieli zamiaru przyznać pełnej niepodległości Konga.

Belgowie — stwierdził premier Konga — zamierzali utrzymać kontrolę i eksploatację Konga. Bunt Kongijczyków — dodał on — nie był skierowany przeciwko Europejczykom, ale przeciwko staremu porządkowi.

Podczas oficjalnego przyjęcia, wydanego na cześć premiera Lumumby przez prezydenta Liberii Tubmana, premier kongijski oświadczył, że w dniach od 25 do 30 sierpnia zwołana zostanie w Leopoldville konferencja niezależnych państw afrykańskich. W konferencji tej wezmą udział sze-

stępcy szefa rządu prezydenta ZRA oświadczył w niedzielę, że Zjednoczona Republika Arabska gotowa jest udzielić bezpośredniego Kongu pomocy wojskowej, jaka potrzebna będzie dla zachowania niepodległości tego kraju. Według doniesień z Chartumu, minister spraw zagranicznych Sudanu, Ahmed Kheir podał do wiadomości, że premier Sudanu gen. Ibrahim Abboud otrzymał list od prezydenta Nkrumahy proponujący udział Sudanu w interwencji wojskowej w Kongu w ramach pomocy państw afrykańskich dla tego kraju.

Premier Konga przybył w poniedziałek w godzinach rannych do Akry stolicy Ghany. Przeprowadził on tam rozmowy z prezydentem Nkrumahem. Następnie premier Lumumba opuścił Akrę, udając się do stolicy Konga Leopoldville. Jak podaje agencja Reutersa, podczas spotkania premiera Lumumby z prezydentem Nkrumahem, ten ostatni potwierdził jeszcze raz, że Ghana odda swe wojska do dyspozycji rządu Konga.

KAIR

Wiceminister Abdel Kader Hatem, sprawujący funkcje

zastępcy szefa rządu prezydenta ZRA oświadczył w niedzielę, że Zjednoczona Republika Arabska gotowa jest udzielić bezpośredniego Kongu pomocy wojskowej, jaka potrzebna będzie dla zachowania niepodległości tego kraju. Według doniesień z Chartumu, minister spraw zagranicznych Sudanu, Ahmed Kheir podał do wiadomości, że premier Sudanu gen. Ibrahim Abboud otrzymał list od prezydenta Nkrumahy proponujący udział Sudanu w interwencji wojskowej w Kongu w ramach pomocy państw afrykańskich dla tego kraju.

LONDYN

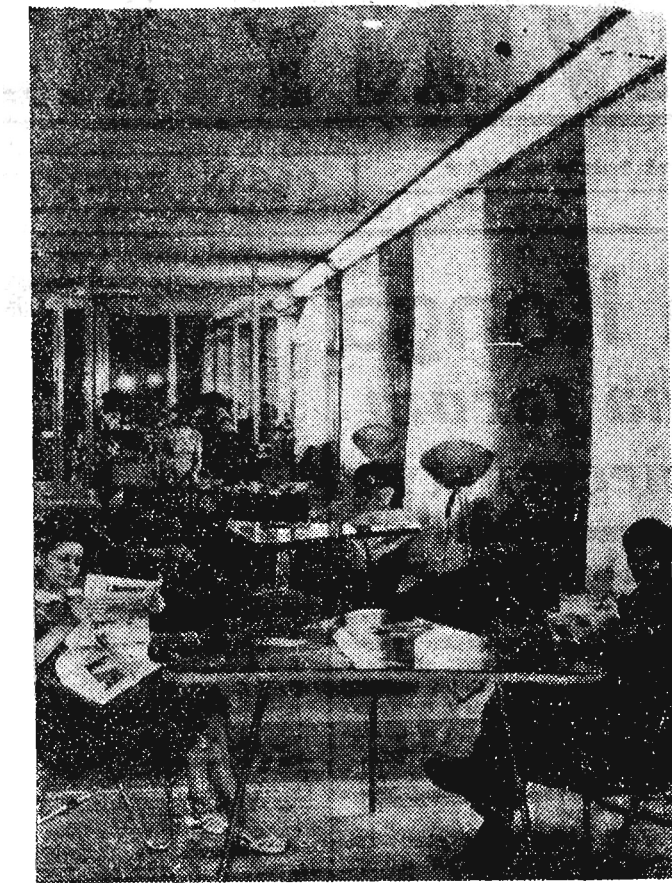
Dyplomatyczny korespondent dziennika „Sunday Times” w artykule o polityce rządu Anglii w związku z wydarzeniami w Kongu pisze, że mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Anglia, wywarły nacisk na sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöldę, aby zmienił swe postanowienie o wprowadzeniu wojsk ONZ do prowincji Katanga na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa.

W ciągu ostatnich pełnych napięcia dni w Leopoldville — pisze korespondent — angielski ambasador J. Scott otrzymał polecenie, aby postarać się nakłonić pana Hammarskjöldę do tego, by nie nalegał na wejście wojsk ONZ do Katangi. Głos p. Scotta wraz z głosami innych oczywiście odniósł skutek.

Przedstawiając punkt widzenia rządu angielskiego w sprawie Konga, korespondent pisze, że w Londynie powitano by swobodną federację między Katangą a pozostałą częścią Konga na wzór Federacji Centralnej Afryki.

Kontrskarża USA przeciwko Kubie

NOWY JORK
Jak donosi agencja UPI, Stany Zjednoczone przekazały Organizacji Państw Amerykańskich (OAS) — która ma rozpatrzyć skargę Kuby przeciwko agresji USA i przedstawić odpowiednie sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa — nowe memorandum antykubańskie. Stanowi ono kontrskarżę przeciwko Kubie i zawiera kilka zmyślonych i głośniejszych oskarżeń. Jak podaje UPI, Stany Zjednoczone oskarżają Kubę, iż rzekomo „próbują rozszerzyć swoją rewolucję na pozostałe kraje Ame-



„Prawda” o programach wyborczych republikanów i demokratów w USA

MOSKWA

Poniedziałkowa „Prawda” stwierdza, że zarówno program wyborczy partii republikańskiej USA, jak i program przyjęty przez demokratów, głosią w zakresie polityki zagranicznej hasła zimnej wojny i kontynuowania wysiłku zbrojeń.

Zaznaczając, iż obie partie traktują zaostrzenie napięcia międzynarodowego jako sposób zapewnienia USA „dominującej pozycji w świecie” — „Prawda” dodaje, iż kurs zimnowojenny proklamowany na obu zjazdach przedwyborczych, może przynieść Stanom Zjednoczonym jedynie nowe porażki i dalszą izolację na arenie międzynarodowej.

Otrzymałmy pierwsze zdjęcie z nowootwartego w Moskwie hotelu „Warszawa”.

Fot — CAF

W wyniku agresywnych kroków USA przeciwko Kubie

Fidel Castro oznajmił o nacjonalizacji przedsiębiorstw amerykańskich na Kubie

HAWANA

Przemawiając do młodzieży, która przybyła w liczbie 50 tysięcy z krajów Ameryki Łacińskiej, premier kubański Fidel Castro oznajmił o nacjonalizacji wszystkich północno-amerykańskich przedsiębiorstw należących do USA (znacjonalizowane przedsiębiorstwa, według późniejszego oświadczenia rzecznika ambasady amerykańskiej mają wartość 750 mln dolarów. Stanowią one dwie trzecie kapitałów amerykańskich na Kubie). Decyzja ta zapadła — mówił Castro — w wyniku „agresywnych kroków, jakie Stany Zjednoczone podjęły przeciwko Kubie, łącznie z redukcją importu cukru kubańskiego”. Dodał on, iż rząd kubański może powziąć jeszcze inne środki przeciw Stanom Zjednoczonym w odpowiedzi na ewentualne dalsze wrogie posunięcia USA w stosunku do Kuby.

Entuzjastycznie witalny

przez zebraną młodzież, Fidel Castro surowo osadził imperializm USA, odpowiedzialny za ciężką sytuację ludności w Ameryce Łacińskiej. Przypomniał on pomoc udzielaną przez rząd amerykański dyktatorowi Kuby, Batiście i walce, jakie powstańcy musieli staczać przeciwko czołgom, samolotom i innej broni dostarczanej wojskom Batiasty.

Nacjonalizacją objęte zostały następujące towarzystwa: „Kubańskie Towarzystwo Elektryczności” (filia American Foreign Power), które dostarcza prądu całej wyspie, „Kubańskie Towarzystwo Telefonów”, „Eso Standard Oil”, „Texaco”, towarzystwo naftowe „Sinclair” oraz 36 plantacji trzciny cukrowej, towarzystwo naftowe „Shell”, należące do konsorcjum brytyjsko-holenderskiego nie ulega nacjonalizacji.

Decyzja o nacjonalizacji przedsiębiorstw amerykańskich na Kubie nie jest niczym niespodziewanym, gdyż oczekiwano jej od dłuższego czasu, a zwłaszcza od chwili, gdy Stany Zjednoczone zdecydowały się na wojnę gospodarczą z Kubą, redukując import cukru z tego kraju.

Zakończenie kongresu młodzieży Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK

W manifestację Jedności i Solidarności narodów z rewolucją kubańską przetrwała się niedzielną uroczystość zakończenia pierwszego kongresu młodzieży Ameryki Łacińskiej w stolicy Kuby — Hawanie.

Trybuna i boisko wielkiego stadionu hawańskiego wypełniło w niedzielę kilkaset tysięcy Kubańczyków oraz delegaci i goście kongresu. Gorącą owacją powitali oni prezydenta Kuby Dorticosę oraz premiera Fidela Castro.

Delegaci uchwalili jednomyślnie rezolucję wyrażającą solidarność z rewolucją kubańską.



Zegluga na Odrze odbywa się już normalnie — „pociągi” barek płyną przez Wrocław w stronę Koźła i Szczecina.

CAF — fot. Wołoszczuk

Zamiast winem poczęstował kolegę lizolem

Tragicznie zakończyła się libacja zakrapiana alkoholem u 31-letniego Zygmunta Kosobuckiego w Toruniu. Po wyczerpaniu się zapasu wódki, jeden z kolegów poczęstował Kosobuckiego winem. Po wypiciu poczęstunku Kosobucki zachorował z oznakami ciężkiego zatrucia. Przywieziony natychmiast do szpitala w Toruniu, Kosobucki mimo wysiłków lekarzy — zmarł. Dochodzenia prowadzone przez MO wykazały, że butelka zawierała zamiast wina — lizol.

Pierwszy proces o porzucenie zwierząt domowych w Anglii

Robotnik rolny z hrabstwa Leicestershire został skazany na zapłacenie 3 funtów szterlingów grzywny oraz na opłacenie kosztów sądowych w procesie, który toczył się niedawno w Anglii.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że porzucił kotki w warunkach zaplądających podejrzanie, że mogłyby one spowodować poważne cierpienia tych zwierząt.

Jest to pierwszy proces w Anglii, w którym zastosowano wydane niedawno przepisy o porzucaniu zwierząt

N AZWANO KIJOWSKĄ wyprawę Piłsudskiego z roku 1920 a w a n t u r ą, i była nią w pełnym tego słowa znaczeniu. Awantura nie tylko w sensie wojskowym, ale i politycznym. Koszty jej płaciła Polska przez całe dwudziestolecie międzywojenne.

Wyprawa kijowska była konsekwencją politycznej koncepcji Piłsudskiego, której początki sięgają roku 1904, kiedy to udał się on do Tokio, by ofiarować swe usługi rządowi japońskiemu w zamian za pomoc przeciwko caratowi. W złożonym wtedy memoriale wysunął plan rozczłonkowania Rosji na szereg małych państewek. Siłą motoryczną tego rozbioru Rosji miały być narody ujarzmione przez carat a rolę przewodnika i hegemonu całego ruchu spełniać miała Polska — jako „Prometeusz narodów”. Stąd określenie tej koncepcji mianem „idei prometejskiej”.

Z czasem idea prometejska uzupełniona została „ideą federacyjną”. Na gruzach rozbitej Rosji pragnął Piłsudski zbudować ogromne imperium polsko-litewsko-ukraińsko-białoruskie, oparte na zasadzie federacji, ale rządzone z Warszawy. Piłsudski sam zresztą nigdy owej „federacji” nie brał na serio, uważał ją za wygodny parawan dla swych imperialistycznych dążeń na Wschodzie.

Gdy w roku 1918 powstała niepodległa Polska, rząd radziecki niezwłocznie zaproponował rządowi polskiemu nawiązanie stosunków dyplomatycznych i ustalenie granic w drodze przyjaznych rokowań. Rewolucyjna Rosja pierwsza uznała prawo narodu polskiego do niepodległego bytu i oficjalnym aktem przekreśliła traktaty rozbiorowe. Gotowa była pójść na daleko idące ustępstwa terytorialne. „Nie chcemy wojny o granicę terytorialną — mówił Lenin 1 marca 1920 roku — pragniemy

bowiem przekreślić tę przeklętą przeszłość, kiedy każdego Wielkorusa uważano za ciemięzcę”.

Ale Piłsudski c h c i a ł w o j n y! Traktował propozycje pokojowe Moskwy jako objaw słabości. „Lekceważę i pogardzam” — oto jego własne słowa określające stosunek do Rosji porewolucyjnej. Piłsudski nie rozumiał bowiem zupełnie rewolucji. Nienawidził jej i uważał za źródło nieopisanego chaosu i anarchii. Wydawało mu się, że właśnie Rosja re-

Sojusznikiem w tej wyprawie był awanturnik ukraiński, ataman Petlura, skompromitowany w społeczeństwie ukraińskim i pozbawiony wszelkich realnych wpływów. Dość powiedzieć, że „armia ukraińska”, którą oddał do dyspozycji Piłsudskiego, liczyła niespełna 4.000 ludzi, raczej opryszków niż żołnierzy. Temu to Petlurze zamierzał Piłsudski przekazać rządy — oczywiście pod swoją kontrolą — na zajętych obszarach Ukrainy. Skrętnie tajono przed ludnością Ukrainy fakt, że

AWANTURA KIJOWSKA R. 1920

wolucyjna, pogrążona w odmetach wojny domowej, stwarza najlepsze warunki dla realizacji jego koncepcji „Wielkiej Polski”, sięgającej „za Dniepr aż po Morze Czarne”.

Rzut oka na ówczesną sytuację wystarczy, by zrozumieć całą absurdalność tych zamysłów. Piłsudski chciał przywrócić do życia Polskę siedemnastowieczną, cofnąć bieg dziejów o trzy stulecia. Nie darmo nazwano go „dyktatorem anachronizmu”. A tymczasem rewolucja rosyjska popychała historię o całą epokę naprzód. Ale Piłsudski nie zdawał sobie sprawy z dynamiki rewolucji i nie pojmował, że o tę właśnie dynamikę poróżbiali siebie głowy biali generałowie — Kołczak, Judenicz, Denikin.

Korzystając więc z tego, że Armia Czerwona toczyła ciężkie boje z armiami kontrrewolucyjnych generałów, pchnął Piłsudski swe wojska aż do Berezyny, Płyczy i Uborci, przygotowując się równocześnie do operacji kijowskiej zaplanowanej na wiosnę roku 1920.

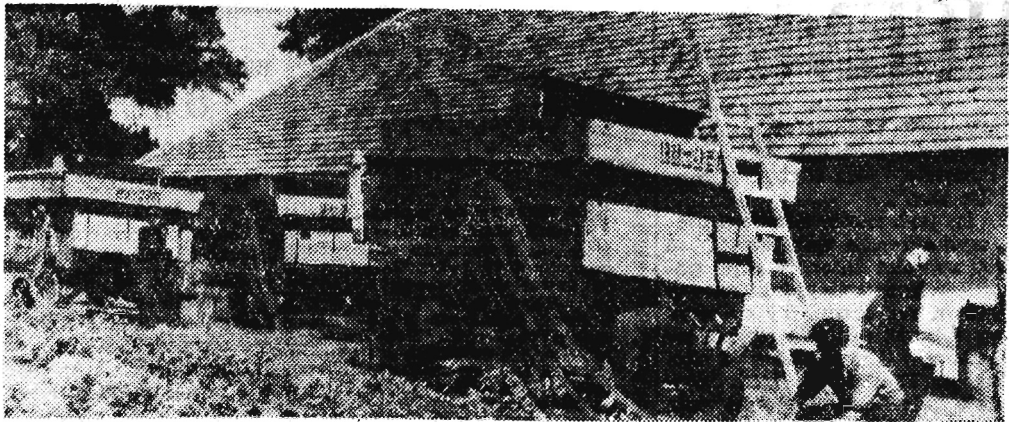
Petlura zobowiązał się zwrócić obszarnikom polskim ziemię, którą rewolucja dała chłopom. A było tej ziemi niemało. Połowa majątków obszarniczych na Ukrainie stanowiąła przed rewolucją własność polską.

Wojna Piłsudskiego przeciwko Rosji radzieckiej cieszyła się, oczywiście, poparciem mocarstw Ententy, które w tych latach organizowały, uzbrajały i finansowały interwencję zbrojną przeciwko władzy radzieckiej. Ale czyniły to przede wszystkim w imię przywrócenia w Rosji kapitalizmu. Zaborcze plany Piłsudskiego na Wschodzie nie były bynajmniej zgodne z polityką Francji czy Wielkiej Brytanii, które nie chciały słyszeć o oddzieleniu Ukrainy od Rosji i włączeniu jej do Polski. Choć więc rządy Francji i Anglii zachęcały Piłsudskiego do kontynuowania wojny na Wschodzie — bynajmniej nie odnosiły się przychylnie do wyprawy kijowskiej. Licząc na rychły upadek władzy radzieckiej i odrodzenie „białej” Rosji, mocarstwa Ententy

„Czego nie dojrzy poeta,
Czego też wrona nie jada,
Czego pijak nie nagada
I czego nie zrobi kobieta?”

W TYM STAROINDYJSKIM wierszu, ostatnie słowo zamienić, a będziemy go mogli do POM-ów zastosować? Tak, bo robią one wszystko niemal, co da się zrobić, a raczej na czym da się zarobić. Oczywiście orzą i sieją, naprawiają maszyny i zajął się mechanicznym koniom w zęby — czyli robią to, do czego zostali stworzeni, a le również produkują wozy dla chłopów i sanki dla dzieci, robią paczki, skrzynki, prąd i gaz doprowadzają do domów. Jednym tylko się nie chcą splamić. Przyprawianiem pod kół autentycznym żywym siwkom i kasztankom.

Nie chodzi im zresztą o to tylko, by robić, ale o to, by na tej robocie zarobić. Zbyt długo i często, głośno i gniewnie wypominano im każdą ławkę strawy, każdy kęs jada i państwowego gar-



Byle tylko słońce przygrzało, a miocarnie pójdą w ruch. POM w Dębicy zapina u nich ostatnie guziki.

z uwagi na to, co wyprawia po goda, bardzo dobrze. 1.169 tys. złotych w I półroczu wypracowanego zysku jest chyba najlepszą legitymacją. Wprawdzie jest on o 120 tys. zł niższy niż w I półroczu

Na czym jednak ta choroba oczu w POM polegała? Wystarczy porównać strukturę wartości usług i produkcji naszych POM w latach 1958 i 1959. Otóż usługi transportowe spadły z 52,4 proc. w 1958

nych, o czym pisaliśmy na początku, aż 1945 to konie maszt Ursus, a więc nadające się głównie do transportu. Są jednak takie POM jak np. w Dębicy, które nie bardzo chcą przesiąść się z Ursusów na innego rodzaju prace, mimo że wartość usług warsztatowych stanowi tu tylko 16,1 proc. ogółu wartości wykonanych usług.

To, że małe Hoće usług w pracach rolnych jest jasne i właściwe. Rosnie przecież ilość ciągników i maszyn rolniczych w kółkach, spółdzielniach produkcyjnych itd. Niestety, POM będą się musiały wycofywać z tego placu, ale nie zupełnie i nie tak szybko, jak to już obecnie robia. Na 6 POM, które w ostatnich dniach zwiędziały wspólnie z dyrekcją Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłowców Mechanizacji Rolnictwa tow. Kubikiem — tylko dwa przekroczyły plan robót polowych (Wojasław i Kolbuszowa). Pozostałe POM: Dębica, Wielowieś (pow. Tarnobrzeg), Brońków (pow. Jarosław) i Dachów (pow. Lubaczów) nie wykonały planu robót polowych. A deszcze przecież wszędzie padały.

Powiedziałem, że niepełnie POM będą się wycofywać z prac polowych, bo np. nie kto inny, jak właśnie one będą prowadzić prace związane z ochroną roślin. POM-owskie „koniki” — wezmą na siodło opryskiwacze (w większości POM konne opryskiwacze „Trojaki” — zostały po przebudowie zamontowane na „Zetorach”) i pójdą do ataku na stonkę, ogniczy i osty, a nawet leśnych szkodników. Ilość prac związanych z ochroną roślin wzrosła już w tym półroczu, a takie POM jak Wielowieś, Kolbuszowa wykonały, bądź nawet przekroczyły plan tych prac. Mimo tego wzrost ten jest jeszcze mały. Pocięszający jest fakt, że wszystkie niemal POM siodłają „Zetory” i wsadzają im na siodło „Trojaki”. Już w 1961 roku planuje się zakupienie dalszych 170 opryskiwaczy i odciały, organizowanie w POM specjalnych brygad ochrony roślin.

Ponieważ myśl się także o organizowaniu specjalnych brygad do rozlewania nawozów sztucznych, wapna, rozlewania płynnych nawozów itd. kierownictwo Zjednoczenia myśli też o zakupie odpowiedniego sprzętu.

Brak sprzętu jest także przeszkodą w szerszym przystąpieniu POM do wszelkiego rodzaju prac przy melioracjach półpodstawowych i szeregówowych. Zostanie on niedługo uzupełniony, tym bardziej, że np. dotąd zdecydowana większość prac zagospodarowania łąk i pastwisk wykonują właśnie POM.

Gorzej jest z warsztatami. We wszystkich POM, które odwiedziłem — moc produkcyjna warsztatów nie jest wykorzystana (co prawda warsztaty te nie są urządzone i wyposażone w najnowocześniejszy sposób. Są tu i pracują obrabiarki z 1910 roku. Kierownictwo Zjednoczenia chce z sumy 193 mln zł przeznaczyć w nadchodzącej 5-letce na inwestycje, większość przeznaczyć na modernizację warsztatów i unowocześnienie parku maszynowego). Warsztaty mogą zatrudnić nieraz drugie tyle ludzi. Dyrektorzy POM o tym wiedzą, ale nie powiedziałbym, że wylazą wшыscy ze skóry, by znaleźć więcej pracy dla swych warsztatów, by rozszerzyć i zwiększyć ilość usług remontowo-warsztatowych dla indywidualnego rolnictwa. A ponieważ to jest zasadniczy kierunek w dalszym rozwoju POM więc nie dziwnego, że w tym miejscu zaczyna się nowy problem.

JÓZEF KIELB

Łańcuckie cacka z gliny cenione są nie tylko w kraju

Dzbanek, popielnica, wazy i inne przeróżne figurynki — jednym słowem cacka z gliny — wytworzy ręk łañcuckich ceramiczków-chłupników, zdobyła wewnątrz nie tylko naszych mieszkań. Wysyła-

Czy potrzebne są DNI RZESZOWA?

Artykuł zamieszczony w numerze „Nowin Rzeszowskich” z dnia 4 sierpnia br., w którym została wysunięta propozycja ustanowienia „Dni Rzeszowa” spotkał się z dość dużym zainteresowaniem ze strony mieszkańców naszego miasta. Dzisiaj rozpoczyna druk pierwszych wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa na ten temat:

STANISŁAW BŁOK — SEKRETARZ KW ZMS

Intencja jest słuszna. Wybrać datę związaną z przemianami społeczno-gospodarczymi i nie zawęzić uroczystości do samego Rzeszowa. To musi być święto całej Rzeszowszczyzny. Przecież mamy dużo do pokazania w naszym województwie. Trzeba nawiązać do historii ruchu robotniczego i ludowego Rzeszowszczyzny (Tysiąclecie Państwa Polskiego). Mieszkańcy Rzeszowa, zwłaszcza młodzież, nie znają dostatecznie zabytków naszego terenu. Należy je pokazać. My razem z ZMW przystąpimy do organizacji. Możemy wkrótce przedłożyć plany. Proponuje, by organizowane co roku zakłady wiązały do programu Dni Rzeszowa. Trudno w tej chwili powiedzieć — ile to ma trwać. W Komitecie organizacyjnym powinno powstać kilka sekcji — np. gospodarcza, kulturalna, sportowa. Nie mamy za duzo wydawnictw o naszym województwie. Należy je już przygotowywać, nie czekać na same Dni. Każdy mieszkaniec powinien się przygotować do tej imprezy, poczuć się gospodarzem...

prawdziwą okrasę naszej imprezy. Natomiast należałoby pomyśleć o festiwalu teatralnym. Niech rzeszowiaczy zobaczą również inne zespoły i porównają je z naszym teatrem.

STANISŁAW SOBCZYK — PRZEWODNICZĄCY ZW ZMW

Pomysł zachęcający. Wszyscy w kraju wiedzą, że Rzeszów należał do najwobószszych części Galicji. Teraz znają nas raczej z ciuchów. To powinno być nawiązane do dnia, kiedy Rzeszów stał się województwem. Moglibyśmy wiele pomóc ze strony młodzieży komitetowi organizacyjnemu. Dni Rzeszowa oprócz imprez artystycznych będą miały dla młodzieży duże znaczenie wychowawcze. Młodzież powinna się orientować, gdzie i w jakim kierunku idzie nasze województwo.

W jakim czasie? To musi być historyczny dzień. Najlepiej maj, czerwiec. Może bliżej Dni Młodości...

IRENA KRÓLOWA — DYR. WOJ. AGENCJI IMPREZ ARTYSTYCZNYCH

Rzeszów ma wielkie perspektywy. Spotykamy się często z aktorami warszawskimi, którzy przyjeżdżają do nas. Są zaskoczeni naszymi warunkami i możliwościami, nie mówiąc już o publiczności wychowanej przede wszystkim na zespołach amatorskich. Dzisiaj nie możemy wysłać słabszego zespołu nawet do najmniejszych miejscowości! Taka publiczność zasłużyła już na swoje Dni. Oczywiście wiemy się. Zagwarantujemy imprezy. Aktorzy chętnie przyjeżdżają do naszego województwa. Możemy np. zrobić rewię gwiazd polskiej estrady...

DR STANISŁAW SULIŃSKI — LEKARZ

Cenny pomysł. Jego realizacja dużo pożytku przyniesie województwu i naszemu miastu. Dni powinny być podzieleny na kilka działów z pierwszoplanowym uwzględnieniem osiągnięć gospodarczych, zdobywczy technicznych, dorobku artystycznego oraz spopularyzowania zabytków. Nie należy ściągać zespołów z innych terenów, chyba, że będą stanowić

Z bieżących prac Prezydium WRN

Plany i budżet na rok 1961

W tej chwili w opracowaniu znajduje się plan rozwoju gospodarczego i budżet na rok 1961. Prace są już poważnie zaawansowane. W dniach od 8 do 10 sierpnia przeprowadzane są w tej sprawie konsultacje z poszczególnymi prezydiami powiatowych rad narodowych.

Rewizja inwestycji

W Prezydium działa specjalny zespół powołany w związku z uchwałami V Plenum, którego zadaniem jest analiza założeń inwestycyjnych na rok 1961 i następnego lata. Zespół koordynuje prace poszczególnych sekcji i grup ekspertów. Opinie zespołu bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie Prezydium WRN, które decydując będzie o losie większości inwestycji. O niektórych zaś założeniach decyduwać będą władze centralne. (e)

Najwięcej amatorów nad morze

W rzeszowskim biurze Funduszu Wczasów Pracowniczych bez przerwy pełno ubiegających się o wczasowe skierowania. Najwięcej reflektantów jest nad morze. Coż kiedy ze skierowaniami do uroczysk nadbałtyckich miejscowości kruchoch, bo woj. rzeszowskie rok

rocznie władze centralne dają „gorami”. W bieżącym sezonie np. prawie 70 proc. skierowań przeznaczono w okolice Jeleniej Góry. Wprawdzie jest tam uroczysko, tylko że krajobraz górzysty nie jest obcy i nieznamny mieszkańcom woj. rzeszowskiego. Chcieliby oni zakosztować także przyjemności nadmorskiego plażowania.

Ale jak się to mówi na bezrybiu i rak rybą — czyli jak nie ma skierowań nad morze trzeba pocieszyć się górami. W lipcu br. Woj. Biuro Skierowań FWP wydało 1760 skierowań uczuciowych. Większość z nich zamieszkuje wioski: Zalesie, Pogwizdów i Medynia. W

Fortuna POM-em się toczy

muszka wyciągnięty, a ponieważ do innej miski sięgnąć wówczas nie umiał, więc zgorzkniał o to „państwowo jedzenie”.

Kupili więc własny garnuszek. Tylko chcąc się z niego pożywić, trzeba było wpiąć włożyć co nieco do niego. Mówiąc inaczej, odstawiono POM od karmiącej ich dotąd pierśi i kazano samemu zdobywać sobie pożywienie.

Pierwsze lata na własnym rozrachunku nie zawsze były syte. Jeszcze w 1958 roku państwo musiało POM dokarmiać, bo przyniosły 13.138 tys. zł strat. W następnym już roku nie tylko własny napędziły garnuszek, ale i do państwowej kiesz wypłaciły 29.388 tys. zł zysku.

Nasze rzeszowskie POM, którym moim zdaniem gdzie indziej wypominano państwowy pokarm, a nawet próbowano ze świata zgładzić (w Kolbuszowej omal nie zginął, gdy szwacy najadł na niego zrobili), szybko zaczęły na siebie zarabiać. Już w 1958 roku dały państwu 1.129 tys. złotych, ustępując pod tym względem miejsca POM województwa poznańskiego, opolskiego i koszalińskiego. W naszym województwie jest 23 POM i trzy warsztaty naprawcze przejęte w 1953 r. od PGR. Posiadają one w swych „stajniach” — 24.355 koni... mechanicznych — w postaci 365 „Ursusów”, 285 „Zetorów” i 23 traktorów gąsienicowych. Do tej armii pociągowej mają 344 snopowiazanki, 218 miocarni i wiele, wiele innego sprzętu i maszyn rolniczych. Nie tylko wiele, ale grubo za wiele. Całe stopy maszyn zalegających w POM-ach, a podwórza mają tyle zastosowania w uprawie roli, że zarastają je chwasty i trawy. Wiele setek plugów, których lemiesz nie poprobowały smaku ziemi, bron, kultywatorów, siewników, którym rdza jeno odebrała dziewictwo, nie zetknawszy się z ziemią ni razu, nie urodziły ani jednej ziótki. Jest to sprzęt z dawnych czasów, który nie znalazł i nie znajduje zastosowania. Jest jak garb — złośliwy i ciężki, bo jego amortyzacja pożera ziótki. POM chcą go upłynnić, sprzedać, nawet po trzykrotnej cenie złomu.

Mimo tego, nie powiem, rzeszowskie POM dobrze w tym roku gospodarzą. Nawet,

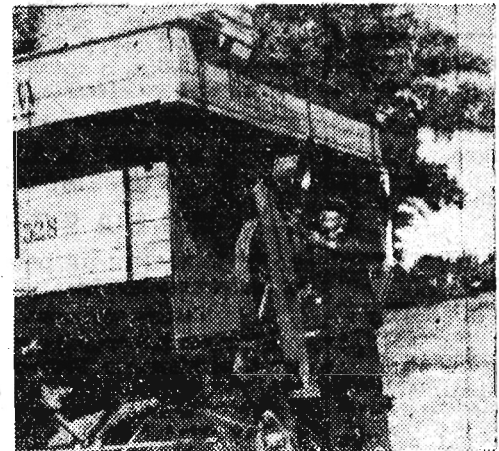
1959 r. ale wtedy nie pływali w wodzie łąki i uprawne pola. Więc cóż — pochwalić, laurkę wypisać i życzyć powodzenia. Nie. Pochwalić, owszem można, powodzenia życzyć też, ale na innej nieco drodze niż dotąd. A więc znowu zarzuty, pretensje? Niezupełnie, bo wiele POM, kierownictwo Wojewódzkiego Zjednoczenia, widzi już i wie, że dotychczasowa droga, choć już nawet dobrze przetarta, ubita, nie jest najlepsza, jedyną i co najważniejsze — główną.

POTRZEBNA OPERACJA OCUZU

Jest taka choroba oczu, którą lekarze nazywają „retinitis pigmentosa” — barwnikowe zwyrodnienie siatkówki, a polegająca na utracie bocznej widzialności. POM rzeszowskie zapadły na jej odwrótność czyli utracili odwrotność tego, co w środku, tego co główne. Używam czasu przeszłego, mimo że choroba jeszcze trwa, bo pacjent wie już o niej i zgodził się z diagnozą. Co więcej — próbuje się nawet sam wyleczyć.

Utrzymuje się to niestety nadal i w tym roku, bo z wartościowego wykonania planu eksploatacji, wynoszącego 13.967 tys. zł, tylko 1.646 tys. przypada na wartość wykonanych prac rolnych. Reszta, tj. 12.321 tys. zł to wartość wykonanych prac transportowych. Natomiast wartość usług warsztatowych wzrosła dość znacznie, bo z 10.199 tys. w I półroczu 1959 na 17.780 tys. w bieżącym. Niemniej jednak stanowią one zaledwie 48,3 proc. wartości wszystkich wykonanych usług, a natomiast wartość prac transportowych dalej wynosi aż 47,1 proc.

Mówiąc inaczej — nasze POM są nadal w poważnym stopniu przedsiębiorstwami transportowymi. Wynika to m. in. z tego, że z ogólnej ilości koni mechanicz-



Podczas ostatniego przeglądu trzeba sprawdzić niejedno — mówi ob. Antoni Lachowicz z POM z Dębicy.

Foto: J. KIELB

ustaliły granicę polską na wschodzie wzdłuż tzw. linii Curzona, która obejmowała terytoria etnograficznie polskie (linia ta przebiegała mniej więcej wzdłuż obecnej granicy polsko-radzieckiej, ale w kilku miejscach odchyliła się od niej na zachód).

W końcu kwietnia 1920 wojska polskie podjęły wielką ofensywę na Ukrainie, 7 maja zajęły Kijów i zaczęły się gotować do marszu na Odessę. Ale już dwa tygodnie później nastąpiła seria kontrofensyw radzieckich, które spowodowały odwrót wojsk polskich. Odwrót szybko zamienił się w panikę. Według słów samego Piłsudskiego „front polski łamał się i niepowstrzymanie odpływał ku zachodowi... łamało się i państwo”. Zawiódł przede wszystkim korpus oficerski: „Oficerowie a wśród nich wyżsi dowódcy są głównymi sprawcami paniki” — stwierdziła Rada Ministrów na tajnym posiedzeniu 23 lipca 1920 roku.

Społeczeństwo, które od dawna już nie rozumiało całej tej awanturycznej polityki wschodniej Piłsudskiego, domagało się teraz coraz donośniej pokoju. W obliczu klęski i pod naciskiem opinii, Piłsudski, który zresztą sam zalał się wtedy psychicznie, musiał ulec i zgodzić się na wszczęcie rokowań z Rosją radziecką. Próbował je jednak później sabotować.

Zwłaszcza, że bitwa warszawska skończyła się porażką i odwrótem Armii Czerwonej. Nazywano tę bitwę „cudem nad Wisłą”, mało kto jednak pamięta, że nazwę tę ukuli endecy na złość Piłsudskiemu. Propaganda endecka głosiła bowiem, że przy takim dowódcy tyłko cud mógł odwrócić klęskę.

To, że w końcu doszło do podpisania rozejmu i pokoju przedwstępnego w Rydze, jest zasługą niektórych członków delegacji pol-

skiej, a przede wszystkim jej przewodniczącego — Jana Dąbskiego oraz — delegacji radzieckiej. Albowiem przewodniczący tej delegacji, Joffe, zorientowany przez Dąbskiego w intrygach Piłsudskiego, umożliwił osiągnięcie szybkiego porozumienia na zasadach kompromisu co zaskoczyło w Warszawie zwolenników przedłużenia wojny.

Bilans tej niepotrzebnej wojny był jednak tragiczny. Cała energia odrodzonego państwa zwróciła się na Wschód, zaniebując całkowicie granice zachodnie. Imperialistyczne dążenia na Wschodzie zmobilizowały przeciwko Polsce całą postępową, robotniczą i liberalną opinię Europy. „W pogardzie ma Polskę cały świat robotniczy Zachodu — pisał z gorzycą Stefan Zeromski. — Wdaliśmy się w siepaniny z Moskwą, zaniebawszy Zachód i morze”.

Ułatwiło to Niemcom i ich sympatykom preferowanie niekorzystnych dla Polski decyzji odnośnie jej granic zachodnich. Utrata Gdańska, przegrany plebiscyt na Warmii i Mazurach, podział Górnego Śląska — to była cena, którą Polska zapłaciła za awanturę Piłsudskiego. Nie dość na tym. Wojna roku 1920 posiała trwałe antagonizmy między Krajem Rad, a Polską międzywojenną, zrodziła konflikt polsko-litewski związany z zaborem Wilna przez Piłsudskiego, popsuła stosunki polsko-czeskie, słowem, stworzyła warunki izolacji, w których znalazła się Polska dwudziestolecia.

Wewnątrz kraju wojna ta podważyła wiarę podstawy demokracji i utorała drogę do władzy obozowi reakcji. W ten sposób awantura wschodnia Piłsudskiego stała się niejako pierwszym krokiem ku zagładzie państwa polskiego we wrześniu 1939 roku.

STEFAN ARSKI

»Z POWODU NIECHCENIA«

W pewnej instytucji sprzątaczką nie przychodziła przez 3 dni do pracy. Gdy wreszcie „ujawniła się”, naczelnik wydziału kadr polecił jej pójść do dyrektora z pisemnym wyjaśnieniem nieobecności. Na świstku papieru wręczonym dyrektorem „stało” napisane: „Zawiadamiam, że 13, 14 i 15 czerwca nie przyszedł do pracy z powodu niechcenia”. — Podpis, kropka, koniec.

Koniec autentycznej historii, ale dopiero początek problemu. Mówi się o nim od tak dawna, że po prostu pióro odłamawia posłuszeństwa w przelewaniu na papier słów, wygłaszanych już po tysiąc razy. Ale co zrobić, sprawa pozostała nadal nie rozwiązana, ba — staje się coraz bardziej palącą. Chodzi o poszanowanie pracy. Można by tu wytoczyć najcięższą artylerię argumentów, które by podkreśliły znaczenie problemu. Jednak to małe sformułowanie: „z powodu niechcenia” — stawia zagadnienie na innej płaszczyźnie. Co zrobić, żeby każdy chciał przyzwycięzić pracować?

Nie mamy, niestety, do pracy takiego zacięcia, iak do pieniactwa i „wojaczki”. Stać nas najczęściej tylko na zryw. Były już w naszej powojennej historii okresy (dłuższe lub krótsze), kiedy to w produkcji dokonywaliśmy czynów godnych eposu. Jednak dobra praca wymaga żmudnej, szarej systematyczności. Łatwiej jest być bohaterem na froncie niż w pracy.

Poczucia obowiązku nie mamy „we krwi”, i pod tym względem tak różniemy się np. od naszych sąsiadów. W dużej mierze wynika to z „wrodzonych” dyspozycji psychicznych, z nabytego od lat nastawienia do pracy.

Dyspozycje psychiczne ulegają jednak stosunkowo szybkim przemianom. Robotnik polski np. w Stanach Zjednoczonych pracuje solidniej niż u siebie w kraju. Jeśli jednak określona dyspozycja psychiczna (powiedzmy: lekceważąca stosunek do pracy) ogarnia dane środowisko lub grupę ludzi, którzy w tym środowisku „wiodą prym”, wówczas mamy już do czynienia ze stanem socjologicznym, który — z natury rzeczy — jest obarczony dużą siłą bezwładną, czyli jest mało elastyczny, jest trudny do przekształcenia.

Wynika stąd ogromna rola propagandy „dobrej roboty”, by użyć słynnego już sformu-

lowania prof. Kotarbińskiego. Wynika stąd potrzeba dalszej i coraz bardziej skutecznej działalności w dziedzinie tworzenia w zakładach właściwej atmosfery — takiej, w której lekceważenie pracy byłoby piętnowane samorzutnie przez kolektwy.

„Szlaki”: „konstytucja gwarantuje możliwość uzyskania szczęścia. Ale zdobyć je musisz sam”.
To jest, moim zdaniem, niezwykle cenna wskazówka co do sposobu interpretacji naszej konstytucyjnej zasady prawa do pracy. Tylko wtedy fabryki pozbędą się bumelantów, „cwaniaków” i nieuków. Tacy niech sobie szukają zajęcia, choćby przy zbieraniu grzybów na eksport. Konniunktura jest dobra. A w przemyśle niech pracują tylko ci, którzy mogą pracować wydajnie i chętnie i solidnie. Bo dotychczas z „powodu niechcenia” nie tylko sprzątaczkę nie przychodzi do roboty. Z tego samego powodu tracimy ciężkie miliardy w całej gospodarce. Na samych brakach w jakości produkcji przemysłowej — około 4 miliardów złotych rocznie. A także co najmniej 2 godziny tygodniowo na każdego robotnika w przemyśle. Pomnijcie to sobie przez ilość tygodni roboczych w roku, a później przez ilość robotników zatrudnionych w naszym przemyśle, a w końcu przez średnią stawkę godzinową. Wyniesie to około 2,5 miliarda złotych. Czy stać nas na „niechcenie” za 7 miliardów rocznie?

I tu tkwi sedno sprawy. Płaca powinna być wystarczającym bodźcem materialnym solidnego traktowania obywateli, wynikających z faktu podpisania umowy o pracę. Powie ktoś na to, że w dość dużej jeszcze ilości przypadków między pracą a płacą istnieją dysproporcje. Prawda, ale dla uporządkowania tej sprawy zrobiliśmy już niemało, a zdobyć na to odpowiednich środków stało się możliwe tylko dzięki temu, że najpierw zaczęliśmy solidnie pracować.

Jeśli jednak mówimy o materialnych bodźcach lepszej pracy, to dalsze doskonalenie systemu płac powinno iść, jak się zdaje, w trzech głównych kierunkach: po pierwsze, aby płaca zasadnicza stanowiła coraz większą część zarobków pracowników, po drugie, aby taryfowe stawki płac lepiej odpowiadały rodzajowi pracy oraz po trzecie, aby poziom płac był ściślej związany z poziomem wydajności pracy.

Może ktoś powiedzieć, że wtedy fabryki będą zainteresowane w tym, żeby określić ilość produkcji wykonanej przy pomocy najmniejszej ilości robotników, w związku z czym mogą powstać trudności w zatrudnieniu. A przecież nasza konstytucja gwarantuje każdemu prawo do pracy.

W związku z tym przypomina się doskonale powiedzenie Beniamina Franklina, cytowane kiedyś przez

Stanisław Albinowski

Redakcja zgadza się z założeniami powyższego artykułu — uważa, że autor mógł znaleźć bardziej przekonujący przykład, niż akurat sprzątaczkę. Redakcja zdaje się, że nie należy wodzić ludzi zajmujących odpowiedzialniejsze funkcje, co naszej gospodarce przynosi o wiele większe szkody.



NA SZOSIE w rejonie Stalowej Woli nieznanymi dotychczas z nazwiska kierowca samochodowy potrącił jadącego rowerem Edwarda Kotwice. Wymieniony odniósł poważne obrażenia ciała i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala. Organa MO prowadzące śledztwo są już na tropie zbiegłego kierowcy.

BAWIAĆ SIĘ z grupą dzieci na skraju jednej z ulic w Rzeszowie 6-letni Jerzy Marciniak wybiegł na jezdnię i został potrącony przez samochód ciężarowy. Chłopiec doznał na szczęście tylko lekkich obrażeń ciała. Wypadek ten jednak jest poważnym ostrzeżeniem dla rodziców, by więcej zwracali uwagi na to gdzie i jak bawią się ich dzieci.

W SOKOŁOWIE pow. Kolbuszowa, 17-letni motocyklista Ludwik Walicki prowadząc niezbyt ostrożnie motocykl WFM wpadł na skrzyżowaniu ulic na samochód ciężarowy „Star-20”. Walicki doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywał w szpitalu. Sześćogodnie dochodzenia prowadzi posterunek MO w Sokolowie.

W MIEJSCOWOŚCI Kamień pow. Nisko prowadzący w stanie nietrzeźwym motocykl „Jawa” Tadeusz Bładek, lat 24, potrącił na szosie jadącego również po pijanemu na rowerze Jana Bładka. Obaj doznali lekkich obrażeń ciała.

MOTOCYKLISTA Zbigniew Janusz lat 38, jadąc wraz z żoną motocyklem „Jawa” na jeździe na szosie w rejonie Sędziszowa na samochodzie ciężarowym „Star-20” Zbigniew Janusz i jego żona odnieśli ciężkie obrażenia ciała i przewiezieni zostali do szpitala. Przyczyną wypadku było nieprzebranie przepisów drogowych przez motocyklistę. Dalsze dochodzenia w toku.

Rozpoczęły się polowania na kaczki
1 sierpnia myśliwi z pow. Przemyski rozpoczęli polowania na dzikie kaczki. Wg pierwszych relacji kaczek jest mało. Starzawa — największe zbiornisko kaczek w tym roku nie dopisała.
Od 1 sierpnia można również prowadzić polowania na dziki z psami.

Eksport łososia



Centrala Rybna w Toruniu od kilku lat jest eksporterem niezwykle atrakcyjnej i smacznej ryby — łososia. Centrala toruńska skupuje łososia od spółdzielni rybackich „Sandacz” w Toruniu, „Certa” we Włocławku oraz „Łosoś” w Bydgoszczy.
Część połowów idzie na eksport, reszta wędruje do zakładów garmażeryjnych i „Delikatessów”. Tradycyjnymi odbiorcami wiślanego łososia są Szwecja, Holandia i NRF. Ostatnio przygotowuje się duże transporty do Szwecji, która zakupiła już około 15 tysięcy kg tej cennej ryby.
Na zdjęciu: Inspektor kontroli jakości Goździewiński z okazami mrożonego łososia.
Fot — Gill

OGŁOSZENIE

RADIOSTACJA RZESZÓW (telefon 32-31) posiada do upłynienia materiały pomocnicze, części zapasowe i przedmioty nietrawne oraz około 3 km ogrodzenia.
Sprzedaż udostępniona — codziennie dla przedsiębiorstw państwowych, społecznych i osób prywatnych w godzinach od 9—14 w biurach Radiostacji.
H-1527

PRESTO
tepi muchy i inne owady szkodliwe
K-1327

Ogłoszenia drobne

- Lokale**
POSZUKUJE pokoju osobnego, niekregującego z oddzielnym wejściem lub przy rodzinie. Dość rze zapisać. Przemyski. Właściciel: Maria Bojczuk, 3 Maja 30, 1027/L/2
- RZESZÓW!** Duże piękne 3 pokoje z kuchnią komfort, śródmiasteczko — zamienie na dwa mieszkania: dwupokojowe i jednopokojowe. Warunki do omówienia. Zgłoszenia w Biurze Ogłoszeń. 1125/1
- ZAMIENIE** mieszkanie: 2 pokoje i kuchnię w Gliwicach na równo rzędne w Rzeszowie. Zgłoszenia: Państwowy Teatr im. Wandy Siewickiej w Rzeszowie, Tkaczowa 7 tel. 27-48. L-1526/1
- ZAMIENIE** pokój z kuchnią 52 m², słoneczne w śródmiasteczku Przemyska na podobne w Rzeszowie. Oferty pisemne: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń, pod „Przemyski” 1116/10
- MAŁZENSTWO** bezdzietne poszukuje pokoju w Rzeszowie. Rzeszów, ul. Tkaczowa 13 (czytelnia) Alicja Stanek. 1049/2/L
- Sprzedaż**
7,5-hektarowe GOSPODARSTWO (z zniwami) sad, budynek maszynowy okazjonalnie sprzedam lub wdzierżawię. Sikorski Jan, Samogórzec, poczta Mrocza, pow. Bydgoszcz. 1047/S1

FORTEPIAN krótki i biurko sprzedam. Gutowska, Rzeszów, ul. 3 Maja 20, m. 6. 1121/5

Kupno
STARE komody — kupię. Zgłoszenia pisemne, Rzeszów Biuro Ogłoszeń. 1119/k

Różne
300 matrymonialnych ofert otrzymasz przesyłając 10 — złotych znaczkami: „Syrenka”, Warszawa, Elektoralna 11. rmb-1496/10

KREZALEK Józefa przeprosza ob. Wiciak Janinę za słowna obrzę wyrażoną Jej w PKS dnia 25. I. 1960 r. 1127/r

Podziękowanie
PANU dr GORCZYCY Stanisławowi, lekarzowi kolejowej przychodni lekarskiej w Rzeszowie za bezinteresowne wyleczenie mnie — najserdeczniej dziękuję. Chuchla Stanisław. 1120/q

Zguby
GMINNA Spółdzielnia w Mrzygłowie, pow. Sanok unieważnia zgubiony dowód rejestracyjny samochodu marki „Star-20” o nr S-57006, wydany przez Prezydium PRN — Wydział Komunikacji w Sanoku z datą ważności do 31. III. 1961 r. 1023/Z/2

ZGUBIONO świadectwo ukończenia I klasy na nazwisko: Skaliuba Aleksander, wydane przez Państwowe Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie Mip. 1124/z

RYNIAK Jan zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, prawo jazdy — wydane w Sanoku. 1048/Z

BAK Roman, zam. w Brzynie, pow. Ropczyce zgubił prawo jazdy kat. III, wydane przez Prez. PRN — Ropczyce. 1123/z

KIELAR Czesław zgubił pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kategorii II nr 0599/56 wydane przez Prezydium MRN w Rzeszowie oraz cztery kwity CPN na pobraną benzynę wartości 820 — zł. 1122/z

SROKA Stanisława zgubiła legitymację służbową nr 790 wydaną w r. 1957 przez Inspektora Oświaty w Rzeszowie. 1118/z

MATWIJ Stefania zgubiła świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Hawnikach wydane w roku 1950. 1117/z

ZASADNICZA SZKOŁA ELEKTRYCZNA — WARSZTATY SZKOLNE w Turaszówce, pow. Krosno n/W
OGŁASZAJĄ PRZETARG nieograniczony I, II i III
na SPRZEDAŻ SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO marki „Ford”, typu „V-8”, o nośności 3 tony i o zużyciu 75 proc. Cenę wywoławczą w przetargu pierwszym ustala się na kwotę 35.000 zł. Przetarg I odbędzie się 20 sierpnia 1960 r., o godz. 10, w ZSE — Warsztaty Szkolne w Turaszówce.
W razie niedojścia do skutku przetargu I, II przetarg odbędzie się dnia 3 września 1960 r., o godz. 10, a w przypadku niesprzedania w przetargu II w/w samochodowi przetarg III wyznacza się na dzień 17 września o tej samej porze dnia i w tym samym miejscu. Cena sprzedaży w przetargu II zostanie obniżona o 40 proc. ceny wywoławczej w przetargu I, zaś cena wywoławcza w przetargu III ulegnie niższe o 75 proc. w stosunku do ceny sprzedaży w przetargu I. Samochód oglądać można codziennie w dni robocze od godz. 8 do 14. Reflektanci na kupno samochodu winni wpłacić do kasy ZSE w przededniu przetargu — należne wadium w wysokości nie mniej niż 10 proc. ceny wywoławczej.
Ks-1525

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Roźwienicy poczta Bystrowice, pow. Jarosław
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na SPRZEDAŻ DWÓCH CIĄGNIKÓW marki „Ursus” wraz z przyczepami, w ilości sztuk 4, w stanie dobrym. Przetarg odbędzie się w następujących terminach:
Przetarg I — 18 sierpnia 1960 r., o godz. 10
Przetarg II — 26 sierpnia 1960 r., o godz. 10
Przetarg III — 5 września 1960 r., o godz. 10
Cena wywoławcza zostanie podana na miejscu.
Ks-1521

BIURO ZBYTU ŁOŻYSK TOCZYNYCH w WARSZAWIE, ul. Krakowskie Przedmieście nr 47/51
OGŁASZA PRZETARG
na DOSTAWĘ 80.000 sztuk KUL ŁOŻYSKOWYCH Ø 1,5/8” do 2” Klasa IV — wg projektu polskiej normy PN-56; M-86452. Termin dostawy: IV kwartał 1960 r. — 20.000 sztuk I—III kwartał 1961 r. — 20.000 sztuk.
Bliższych informacji udzieli Dział Zakupu. Oferty zalokowane należy składać w terminie 10 dni od chwili ukazania się ogłoszenia. Na kopercie należy zaznaczyć: „Przetarg na kule łożyskowe”. W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 sierpnia 1960 r. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez podania przyczyn.
Kwb-1523

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w Lubaczowie
OGŁASZA PRZETARG
na WYKONANIE ROBÓT WODNO-KANALIZACYJNYCH, zewnętrznych tj. odprowadzenia ścieków z budynku szkolnego i warsztatowego.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja znajduje się do wglądu w Dyrekcji Szkoły. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 sierpnia 1960 r., o godz. 10. Dyrekcja Szkoły zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.
Kw-1522

WYDZIAŁ BUDŻETOWO-GOSPODARCZY PREZYDIUM WRN w RZESZOWIE
OGŁASZA PRZETARG
na WYKONANIE REMONTU stolarki oraz pomalowania jej w budynku administracyjnym Prezydium WRN w Rzeszowie.
Termin wykonania 30 listopada 1960 r.
Bliższych informacji można zasięgnąć w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym Prezydium WRN w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 19, pokój Nr 38.
Oferty w zalokowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać do dnia 16 sierpnia 1960 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. VIII. 60 r., o godz. 10.00.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podawania powodu.
Kw-1515/3

Pracownicy poszukiwani
POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska” w Nisku, ul. Rzeszowska zatrudni bezzwłocznie **KWALIFIKOWANYCH**:
a) 2 MAGAZYNIERÓW branży przemysłowo-metalowej,
b) 2 SKLEPOWYCH (e) branży przemysłowej,
c) KIEROWNIKA składnicy maszyn i narzędzi rolniczych,
d) MAGAZYNIERA-KONSERWATORA maszyn i narzędzi rolniczych,
e) REWIDENTA — INWENTARYZATORA.
Warunki pracy i płacy wg obowiązującej tabeli płac CRS — do omówienia w biurze PZGS.
Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dział Kadr PZGS w Nisku, ul. Rzeszowska. R-1520

Technika normowania, technika budowy i majstrów robót zlemtorowych na budowie w Tarnowie zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Kolejowych w Warszawie, ul. Grólecka 17. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pierwsze piętro, pokój 138. Warunki w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie. Rb-1528/1

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Rzeszów, ul. M. Fornalskiej 2, tel. 34-32
sprzedaje
CEGLĘ PALONĄ
bez ograniczeń. Cena I gat. 909 zł — za 1000 sztuk przy odbiorze w cegielni.
H-1487



Wtorek
9
sierpnia 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK
RZESZÓW
Apteka: Społeczna nr 3
ul. Gosłara 1
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — nieczynny



RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja) —
Pół zartem, pół serio
(USA 1. 18)
godz. 15.30, 18.00 i 20.30
SWIT (ul. Langiewicza) —
Czarne perły (Jug. 1. 14)
godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrów-
skiego) —
Kurier carski (Jug. 1. 14)
godz. 17 i 19
APOLLO (Staromieście) —
Młodzi małżonkowie
(Wł. 1. 18)
godz. 16.30 i 18.30
WDK (ul. Okrzei 7) —
Rozniak (USA 1. 9)
godz. 18 i 20
KINO LETNIE (Aleja Komu-
nistów) —
Meczycyna w spodkach
(Wł. 1. 12)
godz. 21
STRZYŻÓW ORODZENIE —
Akt oskarżenia (USA 1. 18)
UWAGA: Repertuar kin poda-
jem: wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 8.35 15.35
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 14.00 15.00 18.00 23.00
8.05 Przegląd prasy 8.20
Koncert: muzyki porannej
10.30 Melodie operetkowe 11.30
Koncert zyczeń 12.05 Z cyklu
„Ludowe zespoły regionalne”
12.30 Muzyka dla wszystkich
13.10 Taniec i piosenka 14.05
Intermezza i groteski 14.20
Koncert orkiestry mandoli-
nistów 15.30 Muzyka „Na weso-
ło” 15.30 Tysiąc szkół na Ty-
siąclecie 16.05 Audycja aku-
alna 16.15 Utwory organowe
17.15 Fryderyk Engels — po-
gadanka 17.30 Z życia Związ-
ku Radzieckiego 18.05 Listy z
teatru 18.30 Radio-Reklama
19.05 Dzieło Chopina 19.45
Śpiewa „Śląsk” 20.25 Wiado-
mości sportowe 20.30 Walce
kontra cza cza 20.55 Pieć mi-
nut w wychowaniu 21.00
„Szkoda tej czarownicy na
stos” — słuchowisko 22.30 Mu-
zyka taneczna.

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
8.35 Przegląd prasy 8.45
Utwory skrzypcowe 11.00 Gra
Polska Kapela F. Dzierża-
nowskiego 11.45 Audycja aktu
alna 15.10 Harmonijka ustna
i gitara 15.30 Audycja dla
dzieci „Cielecy żywot” 16.00
Z melodii i piosenki przez
świat 17.00 Radio-Reklama
18.00 Gra orkiestra taneczna
18.25 O problemach młodzie-
ży 19.05 Uniwersytecie Radio-
wy 19.15 „Parnasik” 20.50 O
czym pisze prasa literacka
21.00 Z kraju i ze świata 21.27
Kronika sportowa 22.45 Mu-
zyka taneczna

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
PR.
6.10 Audycja dla wsi 16.00
Wiadomości ziemi rzeszow-
skiej 16.15 Audycja Jerzego
Popowa „Jak się widzą” 16.25
Muzyka.



Dzięki inicjatywie i dużej pomocy ze strony dyrekcji Fabryki Porcelany w Boguchwałe — można już dziś obejrzeć osiedle nowoczesnych domków wybudowanych przez pracowników tego zakładu.

„Kto szybko daje — dwa razy daje”

Na pomoc Rzeszowian czekają mieszkańcy powiatu Dąbrowa Tarnowska najbardziej dotknięci klęską powodzi

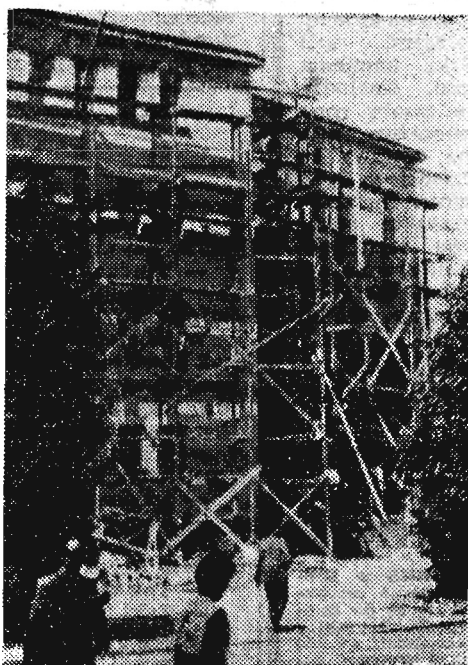
W związku z ostatnią powodzią Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie wystosował do podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładów i instytucji wszystkich pracowników i mieszkańców miasta Rzeszowa apel o pomoc dla powodźnian. W apelu czytamy m. in.:

W ostatnim okresie kraj nasz dotknęła klęska powodzi, dziesiątki wsi i osiedli, setki gospodarstw rolnych i hodowlanych zostało zalanych wodą i częściowo lub całkowicie zniszczonych. Straty spowodowane powodzią dopiero we wstępnych obliczeniach wynoszą około 2 miliardy złotych.

Niektóre powiaty naszego kraju szczególnie zostały dotknięte klęską powodzi. Przykładem tego jest powiat Dąbrowa Tarnowska, gdzie wody Wisły i Dunajca we wsi Obrą i Biskupice oraz wody rzeki Bieński zalały 65 wsi o powierzchni 29.467 ha gruntów. Na tym terenie 10.127 zagrod chłopskich znalazło się pod wodą. W 7 wsiach straty w płodach rolnych wynoszą prawie 100 proc. Suma zaś strat wynosi ponad 70 mln zł.

Ten właśnie powiat zwrócił się do mieszkańców oraz pracowników zakładów i instytucji miasta Rzeszowa z gorącą prośbą o przyświecie z pomocą. W związku z tym Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zwraca się z apelem o organizowanie pomocy dla ofiar straszliwej klęski poprzez: zbórkę odzieży i obuwia, zbórkę piędzi, w której uczestniczyć winny wszystkie zakłady pracy i instytucje. Tu należy rozpoznać hasło: „zamiast na wycieczkę — dla powodźnian”, a także wszyscy mieszkańcy naszego miasta drogą dobrowolnych składek oraz zbórkę innych darów, jak narzędzia gospodarskie, artykuły gospodarstwa domowego itp.

Hasło „kto szybko daje ten dwa razy daje” niech będzie drogowskazem dla każdego o gorącym sercu mieszkańca Rzeszowa.



Budynek poczty przy ul. Arnyka w Rzeszowie, zostanie nareszcie otynkowany.

Foto — Kopeć

Datki pieniężne można przekazywać na adres: Zarząd Oddziału Powiatowego PCK w Rzeszowie, NBP II OM Rzeszów nr konta 1317-9-456 z dopiskiem — na powodźnian.
Datki można przekazywać na adres: Zarząd Oddziału Powiatowego PCK w Rzeszowie, ul. Szopena 23 I piętro.

Piękną postawę zajęli pracownicy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie, którzy uchwała Prezydium Rady Robotniczej postanowili przekazać na rzecz powodźnian 10 tys. złotych.
Pracownicy RPBW wzywają rady robotnicze wszystkich przedsiębiorstw do podjęcia tej akcji.

W dniu wczorajszym Oddział Wojewódzki PCK w Rzeszowie przekazał dla ludności powiatu Dąbrowa Tarnowska 50 tys. zł uzyskanych ze zbórek.

Skompletowano już także znaczną ilość artykułów żywnościowych, wśród których znajdują się: cukier, mąka, ryż, makaron, herbata na sumę około 10 tys. zł.

Rzeszowski Wojewódzki Oddział PCK z własnych zapasów i datków uzyskanych od zakładów, instytucji i mieszkańców naszego województwa przygotował dla powodźnian z pow. Dąbrowa Tarnowska odzież nową i używaną na sumę około 80 tys. zł. Są to płaszcze damskie i męskie, ubrania, sukienki, bielizna, buty, swetry, odzież i obuwie dla dzieci, koce, koldry, bielizna pościelowa itp. Nie brak również drobnego sprzętu gospodarstwa domowego, jak żelazka, pralki, zwykłe, łózka, materace.

W najbliższych dniach zgromadzona żywność i odzież przewieziona zostanie do Dąbrowy Tarnowskiej specjalnymi samochodami.

◆ Królestwo ciszy... ◆

Jak bez przesyady można nazwać jeden z najwęższych (rozmiarami) sklepów Rzeszowa, który jest zlokalizowany w samym „sercu” miasta przy pl. Zwycięstwa. Aby nie było wątpliwości, określamy bliżej: mieści się on w budynku WZSP i legitymuje się taką samą firmową winietą.

Ten obszerny, jasny nowoczesny lokal sklepowy od rana do wieczora świeci tak idealną pustką, że gdyby nie otwarte na oścież drzwi można by mieć wrażenie, że w ogóle jest nieczynny. Skazane na wieczną samotność sprzedawczynie wypatrują po prostu klientów. Niestety mało atrakcyjny „ciężki” towar (obuwie i odzież) zupełnie nie na te czasy i modę, nie przyciąga nikogo.

Przypuszczam, że nie zagląda tu nikt, ani z naczelników WZSP, ani władz handlowych. W przeciwnym bowiem razie „ubiliby” jakiś interesik np. zamianę lokalu, co byłoby bardzo wskazane. W naszej sytuacji marnowanie tak świetnego lokalu, jak ów sklep WZSP jest po prostu grzechem. Przecież zaraz w niedalekim sąsiedztwie sklep obuwiczny MHD przy pl. Wolności gniecie się po prostu ze swoim bogatym i różnorodnym towarem. Codziennie nie ma panuje tu taki tłok, że trudno dostać się do lady, nie

Wielki kiermasz na zielonej trawie

Przez ostatnie trzy dni mieszkańcy miasta naszego zdążyli przemierzać do Olszynie nad Wisłokiem, gdzie Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe Rzeszowa zorganizowały wielki kiermasz artykułów turystyczno-sportowych. Czego tu nie było: A więc rowery, rowerki i motorowery, silniki do tychże dwukołowych pojazdów. Ładne namioty, z jeszcze piękniejszym wyposażeniem wnętrza. Nowe modele kajaków składanych i gumowych. Był nawet domek campingowy — jedynaczek, wprawdzie niezbyt uroczy i trochę staroświecki, ale za to oblegany z wszystkich stron, bo i to nowość na naszym terenie.

Poza tym można było oglądać i kupić stoly pingpongowe i szachowe. Sporo drobnych sprzętu sportowego i turystycznego jak piłki, szachy, plecaki, menażki, ładne kociołki itp.

Choć główną dewizą kiermaszu było wystawienie artykułów turystyczno-sportowych, przeczorni handlowcy zaprezentowali klientom niemal wszystkie działy branży przemysłowej. A więc były do nabycia i oglądnięcia: odzież, obuwie, galanteria skórzana, artykuły chemiczne, zabawki itp. Handel urozmaicołoteletami. Nie brakło także specjalnych wozów MHD, które zgłodniałym i spragnionym klientom zaopatrywały w jedzenie i picie.

Trzeba stwierdzić, że cały ten kiermasz robiono z głową. Wywieszki reklamowe i informujące klientów co do rodzaju artykułów okazały się bardzo potrzebne. A dobra ekspozycja towarów uzupełniła całość.

Poza tym można było oglądać i kupić stoly pingpongowe i szachowe. Sporo drobnych sprzętu sportowego i turystycznego jak piłki, szachy, plecaki, menażki, ładne kociołki itp.

Choć główną dewizą kiermaszu było wystawienie artykułów turystyczno-sportowych, przeczorni handlowcy zaprezentowali klientom niemal wszystkie działy branży przemysłowej. A więc były do nabycia i oglądnięcia: odzież, obuwie, galanteria skórzana, artykuły chemiczne, zabawki itp. Handel urozmaicołoteletami. Nie brakło także specjalnych wozów MHD, które zgłodniałym i spragnionym klientom zaopatrywały w jedzenie i picie.

Trzeba stwierdzić, że cały ten kiermasz robiono z głową. Wywieszki reklamowe i informujące klientów co do rodzaju artykułów okazały się bardzo potrzebne. A dobra ekspozycja towarów uzupełniła całość.

Wydaje mi się, że stara maksyma — „co moje to nie rusz” trzeba będzie w tym wypadku odrzucić i umieścić we wspomnianym lokalu taki sklep, który w pełni wykorzystają obszerne pomieszczenia z pożytkiem dla siebie (tzn. interesu) i klientów.

Wydaje mi się, że stara maksyma — „co moje to nie rusz” trzeba będzie w tym wypadku odrzucić i umieścić we wspomnianym lokalu taki sklep, który w pełni wykorzystają obszerne pomieszczenia z pożytkiem dla siebie (tzn. interesu) i klientów.

Numeracja nie powinna nikogo wprowadzać w błąd

Wydawać by się mogło, że numeracja wprowadzona do produkcji odzieży, obuwia itp. ma za zadanie ułatwić zakup odpowiedniego dla danego osobnika rozmiaru bielizny, czy coś podobnego bez uprzedniego mierzenia.

Już nie jeden raz stanęliśmy wobec faktu rozbieżności między założeniami praktyką. W tym wypadku jest podobnie.

Jeden z Czytelników pewny będąc, że 38 numer koszuli leży na nim „jak ulań” poszedł do Domu Towarowego w Rzeszowie — poprosił o wymieniony wymiar, zapłacił i poszedł zadowolony do domu. Tu się dopiero okazało, że koszulę kupić jak to się mówi na starszego brata. Dopiero centymetr rozwiązał tę zagadkę. Kmierek koszuli noszącej numer 38 miał... 43 cm.

Trzeba przypuszczać, że Poddębicka Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego w Poddębicach ul. Piłnozna 6 — bo one tę koszulę wypuściły na rynek — zatrudniają nie lada żartowisistów, którzy przyszywają karteluszek ze złym numerem — z góry się cieszą widokiem „mieszczucha” uwikłanego w zbyt obszerną koszulę, z koinerykiem typu „chomąto”, rękawami po kolana itp.

...ale przysłowie mówi, że ten się śmieje naprawdę, kto się śmieje ostatni. (e)

Niektóre ulice, przypominają swym wyglądem zakątki Krakowa.

Foto: Kopeć



Z teki listów

W ciągłej niepewności

Nie każdemu z mieszkańców naszego grodu danym jest sąsiedować z ukwieconymi rabatami, czy bujną zielenią drzew. Nie kiedy widok oglądany z okna jest zgoła odmienny. A już doprawdy szczególnie obraz

mają mieszkańcy domu przy ul. Wróblewskiego 4 i placu Wolności 11. Niewielkie podwórko, na które wychodzi większość okien kamienic zatarasowane jest pakami, beczkami, skrzyniami. Co gorsza

pod ich pokrywą mieszczą się różnego rodzaju chemikalia w postaci środków trujących, owadobójczych, karbidu, kwasów, amoniaku — jednym słowem wszystko czym dysponuje dość bogata placówka handlowa ja

ka jest sklep chemiczny przy ul. Wróblewskiego. Na materiały kuchenne i łatwopalne przeznaczone właśnie taki „magazyn” jakim jest podwórko przylegające do mieszkań wielu rodzin. Pomijamy już nieprzyjemne zapachy, na jakie stale narażeni są mieszkańcy. Sprawy bezpieczeństwa lokatorów nie można chyba lekceważyć. Wy starczy nieostrożnie

rzuciona zapałka, czy niedopalek papierosa i eksplozja gotowa. Władze sanitarne Rzeszowa i Straż Pożarna na alarmy mieszkańców nie reagują. Jedynym radykalnym wyjściem jest przeniesienie magazynu w bardziej odpowiednie miejsce. Sprawy te przekazujemy władzom kwaterek w Rzeszowie z uwagą — oby nie było za późno!

Wśród książek

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazało się ostatnio sporo książek z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego.

Praca zbiorowa szeregu ekonomistów radzieckich nosi tytuł „Zagadnienia produkcji socjalistycznej”. Cena jej wynosi 25 zł, jest przeznaczona dla studiujących ekonomie, jak również dla czytelników, interesujących się problemami produkcji socjalistycznej.

„Niektóre zagadnienia kapitalizmu” w pierwszym wydaniu zawierało prace 6 autorów, obecnie wydanie to zostało zmienione i znacznie poszerzone, zawiera prace 10 autorów. Stron 584, cena 25 zł.

Książka „Podstawy marksizmu - leninizmu” jest tłumaczeniem rosyjskiego dzieła na pięć części. Dwie pierwsze omawiają materializm dialektyczny i historyczny, trzecia stanowi rys ekonomii politycznej kapitalizmu, czwarta teorie i taktykę międzynarodowego ruchu komunistycznego, piąta poświęca teorię budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Cena 25 zł.

Niezmiernie aktualna problematyka społeczna zawarta jest w książce „Moralność i wychowanie”. Poruszone zagadnienia są omówione w formie przystępnej, a obracają się wokół wychowania człowieka. Jeden z tematów uwytkła przyczyny demoralizacji młodzieży. Wydanie II, cena 15 zł. Książka ta powinna się znaleźć w rękach rodziców i wychowawców.

„Wspomnienia, matki” Marcjanny Fornalskiej - matki Matgorzaty - to książka niezwykła, pasjonująca. Jej autorka, licząca dziś 89 lat życia, obejmuje wspomnieniami okres lat siedemdziesięciu. Książka ta otrzymała i nagrodę „Polityki”, jak również i nagrodę Zarz. Główny Lig. Kobiet.

Dlaczego właśnie chemia?

Przemysł »CUDOWNYCH MOŻLIWOŚCI«

Dlaczego właśnie chemia znalazła się na pierwszym miejscu wśród tych gałęzi przemysłu, które zgodnie z uchwałami V Plenum KC PZPR będą rozwijać się najszybciej w najbliższym pięcioletcu? Nie jest oczywiście dziełem przypadku, że możliwości wytwórcze tej właśnie dziedziny wzrosną o 94 proc. w tym samym czasie, gdy dla całego przemysłu przyjęty został wskaźnik 51,6 procenta.

WYNAŁAZKI NA ZAMÓWIENIE

SWIATOWY ROZWÓJ przemysłu chemicznego, który właściwie trzeba by już nazywać przemysłem fizyko-chemicznym, jest zjawiskiem w historii gospodarczej zupełnie wyjątkowym. Szybkość jego wzrostu dowodzi najdobitniej, jak ogromne efekty ekonomiczne przynosi inwestowanie w tej dziedzinie. Przemysł chemiczny odznacza się przy tym zdumiewającą wszechstronnością. „Cudowna” niemal zdolnością rozwiązywania najbardziej trudnych problemów technicznych.

W laboratoriach chemicznych wynalazki powstają naprawdę na zamówienie. Dowodem tego są n. l. sztuczne tworzywa o specjalnych właściwościach, dostosowanych do potrzeb zgłoszonych przez zamawiającego. Materiały niszczące przyrodzie, dla których potoczna nazwa „tworzywo” nabiera - gdy się zastanowić - jakiegoś głębokiego sensu.

Chemia wdziera się gwałtownie do wszystkich dziedzin życia. Słyszymy nawet nowe w gospodarce określenie „chemizacji”, oznaczające powszechne zastosowanie osiągnięć chemii. Przypomina ona „elektryfikację” propagującą kiedys, dziś już oczywiście, korzystanie z tej najwygodniejszej formy energii.

Chemizacja - to przede wszystkim rozszerzenie naszych zasobów surowców naturalnych drogą sztucznego ich wytwarzania: syntetyczne włókna, kauczuki, masy plastyczne. Metalurgom chemik pomaga we wzbogacaniu ubogich rud metali, któ-

rych w innym wypadku nie opłacałoby się wydobywać. Stopień chemizacji rolnictwa określa się ilością używanych nawozów sztucznych, stymulatorów wzrostu oraz środków owad- i chwastobójczych. Całe wielkie dziedziny tego przemysłu można by wyliczyć tylko w formie hasła wywoławczego: chemiczna przeróbka węgla, ropy naftowej, drewna, zastosowanie chemii we włókiennictwie, elektrotechnice, gospodarstwie domowym.

ZACZYNA SIĘ OD KWASU SIARKOWEGO

NIE WSZYSTKIE NAZWY produktów chemicznych brzmią równie przyjemnie jak nazwy materiałów u nie gniotące się spodnie i koszule, których nie trzeba prasować. Przypomnijmy sobie: kto z nas częściej statystyka nie pomyślał nigdy: „po diabła nam tyle sody, kwasu siarkowego, karbidu, amoniaku, metanolu czy fenolu?” Tymczasem właśnie w fabrykach mało efektywnych półproduktów decyduje się dalszy bieg procesu chemizacji, który wszystkie nasze sklepy zamieni w... atrakcyjne komisje.

Mamy już poważne osiągnięcia. Lata 1950-1955 charakteryzowały się w naszej chemii rozwojem produkcji przede wszystkim kwasu siarkowego, sody, karbidu i amoniaku. Powiększały się możliwości produkcyjne przemysłu nawozów sztucznych, farmaceutycznego i barwników.

W czasie realizowania obecnego planu chemia kontynuuje rozbudowę bazy podstawowych półproduktów, do których doszedł chlor i fenol syntetyczny. Zapoczątkowane zostały także wydobywanie siarki oraz produkcja tworzyw i sztucznego kauczuku.

A jak wypadła porównanie naszej produkcji chemicznej z krajami Zachodu w przeliczeniu na jednego mieszkańca w skali rocznej? Weźmy dla przykładu Włochy, czwartym z kolei spośród najlepszych przemysłów chemicznych Europy zachodniej. Produkcję włoską (w nawiasie produkcja w Polsce) w kilogramach: kwas siarkowy 23,0 (40,7), soda kaustyczna 5,7 (5,7), chlor 1,9 (5,1), nawozy sztuczne 15,9 (18,3), włókno syntetyczne 0,14 (0,32), masy plastyczne 1,4 (3,7).

WIELKA SYNTeza - BOGATSZE WYSTAWY SKLEPOWE

LATA NAJBLIŻSZE, w czasie których produkcja chemii wzrośnie blisko dwukrotnie w stosunku do obecnej, a 23-krotnie w stosunku do najlepszych osiągnięć przedwojennych - charakteryzować się będą przede wszystkim silnym rozwojem wielkiej syntezy organicznej. W języku codziennym tłumaczy się to na: wyroby z tworzyw sztucznych, nowe rodzaje włókien syntetycznych, sztuczne środki piorące, kauczuk. W tworzywach tych, które tak bardzo wpływają na atrakcyjny wygląd wystaw sklepowych - „podkakuje” trzy i półkrotnie. Z produkcji roczną 5,7 kilograma wyrobów z tworzyw sztucznych na jednego mieszkańca dorównamy mniej więcej obecnemu poziomowi rozpowszechnienia tych wyrobów w krajach zachodnio-europejskich.

Rozwijać będziemy oczywiście nadal podstawy przemysłowe chemii. Produkcja kwasu siarkowego wzrosnąć ma w tym czasie do 183 proc., sody kaustycznej - 155 proc., chloru - 246 proc., fenolu - 208 proc., nawozów azotowych 178 proc., amoniaku - 200 proc., metanolu - 340 proc.

Znaczną część sum przewidzianych na inwestycje, przeznaczają chemia także na rozbudowę kopalnictwa surowców mineralnych, z których najczęściej mówimy o siarce. Trzeba pamiętać, że w zakresie surowców chemicznych Polska znajduje się w sytuacji bardzo korzystnej, znacznie lepszej niż większość państw Europy zachodniej, włączając w to mocną chemicznie Anglię i NRF. Dysponujemy olbrzymimi złożami soli kamiennych, siarki, kamienia wapiennego, gipsu. Geolodzy obiecują własne zasoby ropy naftowej, a tymczasem możemy liczyć na dostawy ze Związku Radzieckiego. Nie brak nam surowców energetycznych. To wszystko stwarza warunki do szerokiego rozwoju produkcji chemicznej zarówno dla siebie, jak i na niezwykle korzystny w tej dziedzinie eksport.

Dlatego właśnie chemia...
J. B.

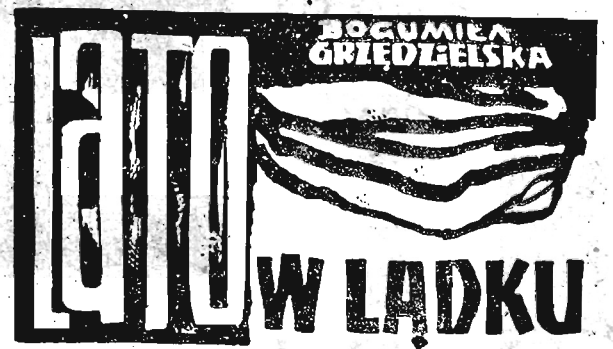
- Czarna jagoda czeka
- Zarobek - też

Komitet Miejski ZMS w Rzeszowie prowadzi obecnie wernisage młodzieży (od lat 16) do zbierania czarnej jagody, brzoźnicy i grzybow w Bieszczadach, a ściślej mówiąc w okolicach Węliny, Cisnej, Roztok, Berehów i innych.

Młodzi zbieracze runa leśnego nieznacznie będą w specjalnie na to przygotowanych namiotach (bezpłatnie).

Kto zatem chce zebrać się bliżej z piękną przyrodą - uszak Bieszczady są piękne - a równocześnie zarobić trochę grosza - niech się zgłasza w Komitecie Miejskim ZMS Rzeszów, plac Wolności 1 (pokój nr 7 (tel.: 26-22 lub 38-11), gdzie otrzyma bliższe informacje).

Wyjazd pierwszej grupy przewidziany jest dzisiaj godz. 16 rano, następnie w miarę napływu zgłoszeń spod KM ZMS. Jako ciekawostkę podajemy fakt, że za 1 kg czarnej jagody „Las” płaci 6,50 zł (na eksport). Można więc wcale dobrze zarobić.



— Chcę byśmy już naprawdę byli razem. To zależy tylko do ciebie.

Jestem uczciwym i w dodatku zakochanych tchórzem - myślał Zbigniew krocząc obok Joanny ulicami Wrocławia. — To tragiczne, że sam siebie nie potrafię określić. Zaciekawia mnie propozycja Józefa, ale nie przestaję myśleć krytycznie. Joanna namawia mnie do tego przedsięwzięcia, bo nie wie czym to pachnie. Cóż w tym dziwnego. Wreszcie chce mieć własny dom, dzieci, tysiące codziennych spraw, bez których kobiety nie mogą się obejść.

Przypomniały mu się drobne wydarzenia z jej życia, które czasem wspominała. Jakież mogła mieć dzieciństwo u ciotki, w klasztorze? Szare i nudne, pozabawione uroków. A teraz? Biuro, stukanie na maszynie i kilkadziesiąt złotych pensji.

Spojrzał na nią z ukosa. Szła z głową lekko pochyloną, jakby pod ciężarem ogromnego węzła włosów.

— 30 —

Profil ostro rysował się w półmroku wieczoru.

— Kochana - pomyślał z rozczuleniem. Taka śliczna i moja. Inna dziewczyna na miejscu Joanny, posiadająca jej urodę i wdzięk inaczej by sobie ułożyła życie. Nie siedziałaby w biurze marząc o własnym domu.

— Napisałabym się czegoś - wyrwał go z zamyślenia głos dziewczyny. Jadłam w stołówce taki niedobry obiad...

Słowa jej brzmiały przeproszająco, jakby bała się, że swoją propozycją sprawi Zbyszkowi kłopot.

— Świetna myśl! Na co masz ochotę i dokąd pojedziemy - spytał przytrzymując jej ramię.

Przyszła mu nagle szalona ochota pokazać się z Joanną w którejś z najelegantszych wrocławskich kawiarni.

— Pojdziemy do Teatralnej - zdecydował. — A raczej pojedziemy taksówką.

— Do Teatralnej? Po co? Nie ma sensu! Napijmy się piwa w bułce.

Zbigniew roześmiał się. Bawiły go skrupuły Joanny i złościły zarazem. Dziś jednak nie chciał powiedzieć jej nic przykrego. Pochylając się szepnął piśszczotliwie:

— Joanko, bardzo proszę.

Było w jego głosie tyle próśby, że uległa choć wcale nie miała ochoty na siedzenie w kawiarni. Wsiadając do taksówki zauważyła:

— Naturalnie piąć sama za siebie.

Gdy siedli przy stoliku Zbigniew ponownie zapytał: — Więc powinienem się zgodzić?

Patrzyła na niego bez słowa.

— Powiedz. Jak myślisz? Chcę, aby było nam dobrze.

— Ja już ci powiedziałam - spuściła oczy.

Zbigniew patrząc na Joannę sięgnął po papierosa. W otoczeniu eleganckich i rozbawionych kobiet sprawiała wrażenie małej, wystraszonej dziewczynki. Rozejrzał się po sali i nagle zrobiło mu się przykro.

— 31 —

— Koniecznie musisz mieć jakąś modną sukienkę - powiedział nie wiadomo dlaczego wstydząc się tych słów. Zawsze ubierasz się szaro i nieefektywnie.

— Trudno. Zarabiam tak niewiele, że nie mogę sobie pozwolić na luksusy. Nie mówmy więcej o moich strojach. Zależą one tylko od ciebie.

W milczeniu popijali kawę. Po chwili kelner postawił przed nimi karafkę z wodką. Zbigniew nalał i z rozbawieniem patrzył na Joannę podnoszącą kieliszek do ust. Najpierw umoczyła wargi, potem drobnymi łyżkami wypijała całość. Twarz jej lekko poróżowała.

— Wiesz dlaczego nie chcę więcej rozmawiać na temat twojej posady?

— Dlaczego?

— To są męskie sprawy. Mężczyzna jest od tego, by decydował. Na nim spoczywa obowiązek utrzymania domu. Kobieta nie powinna się tym martwić.

— Tak myślisz?

— Tak! Gdy się pobierzemy nie zwracaj się do mnie po radę. Ja ci też nie będę zwracać głowy gospodarstwem.

Zbigniew zamyślił się. Joanna dziubiła ciastko łyżeczką. Przytrzymał jej rękę.

— Kochanie. Musimy już iść, późno.

— Nie odprowadzisz mnie?

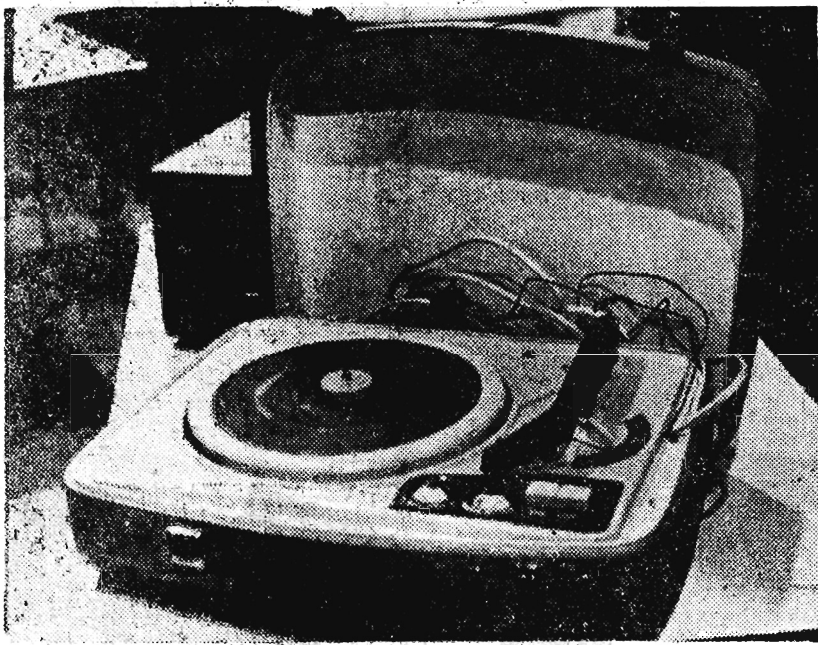
— Odprowadzę, ale musimy się spieszyć. Muszę jeszcze wstąpić na Sepolno.

Wyszedł przed kawiarnię. Zbigniew rozejrzył się za taksówką. Widząc to Joanna skrzywiła się:

— Tylko byś jeździł taksówkami. Mam taką ochotę na spacer. Głowa mnie boli i chcę odetchnąć świeżym powietrzem. Spozrzeglży jego wahanie dodała: — Na Brzeską nie jest tak daleko. Jak szybko pojedziemy, zajedziemy za pół godziny. Wiesz którą? Zaraz za Pe-

detem skrócimy w lewo. — Chwyciwszy go pod ramię pociągnęła za sobą.

(cdn)



Automatyczny patefon mieści się w płaskim futerale i waży zaledwie 3 kg.

Foto T. Radecki

„Melodie” zastąpi... „Piosenka”

WDRUGIEJ połowie br. pojawi się w sprzedaży nowy polski magnetofon. Siostra „Melodie” otrzymała nazwę „Piosenka”. Będzie to popularny, wygodny w użyciu i znacznie tańszy aparat. Cena „Piosenki” ukształtuje się na poziomie 3-3,5 tysiąca złotych.

Lekkość, mniejsze wymiary zewnętrzne, zapis na dwu ścieżkach, szybkie przewijanie wsteczne - oto podstawowe walory „Piosenki”. Czas odtwarzania 1 szpuli wyniesie od półtorej do dwóch godzin. Zakłady Radiowe im. Kasprzaka zapowiadają wysoką jakość zapisu i odtwarzania.

Łódzkie Zakłady Radiowe przygotowały zmodyfikowany typ patefonu „Karolinka”.

Nowy polski magnetofon i automatyczny patefon

W końcu bieżącego lub na początku przyszłego roku ma się ukazać w sklepach automatyczny patefon GE-59 z bardzo dobrym typem wzmac-

niacza. Posiadać on będzie cztery zakresy obrotów, w tym - zakres dla płyt do nauki języków obcych. Płyta koncertowa może być odtwarzana nawet przez cztery godziny.

Automatyczny patefon GE-59 mieści się w zgrabnym, płaskim futerale i waży zaledwie 3 kg. Jego orientacyjna cena wyniesie około 900 złotych. Łódzkie Zakłady Radiowe tymi nowymi, popularnymi patefonami są w stanie nasycić rynek krajowy.

Przewiduje się, iż część patefonów GE-59 wyprodukowana zostanie ze specjalną przystawką stereofoniczną, stwarzającą wrażenie przestrzenności dźwięku. Będzie to pierwszy polski tego rodzaju „eksperyment gramofonowy”.